

Leszek Tymiakin
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
ORCID: 0000-0003-1734-6377
e-mail: lesztym@poczta.onet.pl

Język szmoncesowy jako znacznik żydowskiej opowiastki humorystycznej

The language of *szmonces* as a sub-code of the Jewish humorous tales

This article explains the following terms: ‘szmonces’, ‘humour’, ‘comicality’, and ‘anecdote’. It proposes a register of over 30 linguistic properties that distinguish a standard version of Polish from the spoken language used by the first generation of assimilated Jews, living in Poland during the interwar period. The author discusses a Jewish diaspora, often characterized by the above mentioned sub-code, with a focus on: a) people – their weaknesses, strengths, professions, and (b) everyday objects used in *shtetlekh* as well as a range of events and concepts that influenced the everyday of people of the Jewish faith. The paper concludes with a list of functions of *szmonces* which reach beyond the sub-code, such as: identification, humour, education, and popularization.

Słowa kluczowe: cechy szmoncesu, język szmoncesu, świat żydowski

Key words: properties of *szmonces* (*shmonzes*, *shmontses*, *shmontzes*) language of *szmonces*, Jewish community

1. Szmonces i jego język

W świetle literatury przedmiotu początki szmoncesu wiązane są z kabaretem międzywojennym (zob. np. Uścińska 2008; Krasowska 2015). Za twórcę tego rodzaju wypowiedzi scenicznej uznaje się Fritza Grünbauma – wiedeńczyka, który na potrzeby prowadzonej przez siebie konferansjerki wymyślił Żyda źle mówiącego po niemiecku. Cechę polegającą na swoistym kaleczeniu języka naturalnego obywateli państwa, w którym się mieszka, przenieśli do Polski, zaadaptowali i tutaj rozwinęli rodzimi aktorzy, najpierw twórca *Pikusia* – Józef Urstein, a potem Kazimierz Krukowski – w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku niebywale popularny wśród warszawiaków zabawny *Lopek*. Z innych postaci ówczesnej sceny warto w sygnalizowanym kontekście przypomnieć również: Eugeniusza Bodo,

Jerzego Borońskiego, Romualda Gierasieńskiego, Czesława Koniecznego, Ludwika Lawińskiego, Edmunda Minowicza, Konrada Toma, Michała Znicza oraz Dorę Kalinównę¹. Szmonces był tak silnie wpisany w twórczość kabaretową, że definiowano go nawet jako „odmianę języka polskiego w interpretacji aktorów: Toma, Lawińskiego, Borońskiego i Ursteina” (Fox 2004: 194).

Tadeusz Boy-Żeleński dowodził, iż nazwa „szmonces” została zaproponowana i wypromowana przez artystyczne środowisko „Qui pro Quo”, a samo słowo pochodzi z jidysz, gdzie oznacza błahostkę, dowcip, nonsens. W *Polskim słowniku judaistycznym* czytamy, że szmoncesem jest: ‘monolog, dialog, piosenka o tematyce żydowskiej, czerpiąca wzorce z żydowskiego humoru’ (Borzymińska, Żebrowski 2003, t. 2 – dostępny też online)², zaś słownik poświęcony historii i kulturze polskich Żydów tłumaczy objaśniany wyraz w sposób następujący: ‘dowcip słowny, [...] krótka opowiadka z paradoksalną pointą, zawierająca nierzadko głębsze znaczenie’ (Cała, Węgrzynek, Zalewska 2000: 336)³. Cytowane źródła – wskazując rozmaite realizacje gatunkowe szmoncesu – konsekwentnie akcentują jego humorystyczny charakter.

Humor rozumie się zazwyczaj jako ‘dyspozycję psychiczną [...] do ujmowania życia i sztuki w kategoriach komizmu’ (Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński 1988: 187. O roli humoru czytaj m.in. w: Matuszewicz 1976; Mazur, Rumińska 2007; Wasilewski, Nita 2009), który z kolei uznaje się za „najbardziej pojemny znaczeniowo termin, odnoszący się do zjawisk wywołujących śmiech” (Dziemidok 1967: 13; Buttler 2001: 11–36). Mimo że ‘humor’ stanowi kategorię podrzędną w stosunku do ‘komizmu’, nic nie traci ze swojej złożoności i wielopłaszczyznowości, a dotyczyć może tak nadawców, jak i odbiorców. W obu przypadkach podstawowa wydaje się pewna cecha usposobienia człowieka, a mianowicie ‘poczucie humoru’, czyli ‘zdolność dostrzegania rzeczy śmiesznych, zabawnych, wrażliwość na komizm’ (Szymczak 1988, t. 2: 722)⁴. Umiejętność ta stanowi warunek

¹ Wymienieni aktorzy (o czym pisze A. Krasowska 2015: 10) nierzadko tworzyli duety szmoncesowe: „Maks i Moryc (Konrad Tom i Ludwik Urstein lub Jerzy Boroński), Goldberg i Rapoport (Ludwik Lawiński i Kazimierz Krukowski), Cymes i Cures, dwóch Gwirmanów, lwowska para Aprikosenkranz i Untenbaum (Mieczysław Monderer i Adolf Fleischer)”. Niemale zasługi w popularyzacji szmoncesu mieli także literaci, m.in.: Marian Hemar, Jerzy Jurandot, Antoni Słonimski, Julian Tuwim czy Andrzej Włast.

² T. Boy-Żeleński (1963: 573) określa szmonces mianem *spécialité de la maison* wymienianego w tym akapicie i może najbardziej znanego przed II wojną światową warszawskiego kabaretu.

³ Kwestię realizacji gatunkowych podnosi też D. Fox (2004: 196), pisząc: „Wytrawni recenzenci wnikali także w głębsze pokłady szmoncesu. Klasyfikowali szmonces według form. Wyróżniali monolog szmoncesowy, dialog szmoncesowy, skecz, a nawet piosenkę szmoncesową”.

⁴ Zajmująca się analizą i opisem wskazywanych zjawisk humorologia jako w pełni usankcjonowana dziedzina akademicka rozwija się dopiero od kilkudziesięciu lat. W Polsce w latach sześćdziesiątych powstały interesujące prace na ten temat. Do najważniejszych

konieczny powstawania i projektowania zakładanych odczytań wypowiedzi humorystycznych. W pierwszym wypadku umożliwia ona tworzenie zabawnej struktury oryginalnie skomponowanej z wybranych składników rzeczywistości, w drugim – prowadzi z reguły do oczekiwanej intelektualno-emocjonalnej reakcji. Zgodnie z powszechnym doświadczeniem, główne źródło komizmu tkwi w inkongruencji, czyli „konfiguracji dwóch różnych idei (skryptów, znaczeń, pojęć) pozostających względem siebie w opozycji (sprzeczności, konflikcie, rozbieżności, dysonansie), przy czym ich zestawienie w tekście ma nieprawdopodobny i nieoczekiwany charakter” (Kucharski 2009: 20)⁵. W świetle „koncepcji rozwiązania niezgodności” (Tomczuk-Wasilewska 2009: 6; Suls 1983: 3957 oraz Geier 2007) humor wynika właśnie z połączenia dwóch niespójnych elementów w jedną całość, a pojawiające się w rezultacie tego rodzaju fuzji zaskoczenie, pozwala odbierać prezentowaną treść w sposób zarówno niepozbawiony sensu, jak i przyjemny.

W przypadku żydowskiej wypowiedzi humorystycznej – poza opisanym mechanizmem – status czynnika o randze szczególnej wypada przyznać wywołującemu wesołość językowi szmoncesowemu, który najpełniej realizował się w odmianie mówionej (na ten fakt zwraca uwagę m.in.: Raszewski 1996: 27–51; patrz też: Brzezina 1986)⁶. Spontaniczność i oralność stanowią dwa dominujące wyznaczniki „żargonu żydowskiego”, zwanego także (już z ewidentnie dyskredytującym zabarwieniem stylistycznym) „żydłaczeniem”. Wśród pozostałych (zapewne nie wszystkich) cech tego subkodu można wymienić:

- 1) specyficzną intonację łączoną z przedłużonym wymawianiem samogłoski występującej w sylabie akcentowanej, np. *po-lą-cziiiie-nie; o-gło-szeeee-nie; Kuuu-ba; i-diooo-ta; Ja szie pyyy-tam*⁷;

należą wspomniane już książki B. Dziemidoka i D. Buttler oraz monografia J.S. Bystronia (1968) i J. Tomczuk-Wasilewskiej (2009). A. Brzozowska (2000: 18–19) dodaje: „Wkład w rozwój humorologii wnoszą: psychologia (Czesław Matuszewicz), socjologia (Kazimierz Żygulski), antropologia (Mahadev L. Apte), teoretycy literatury (Jacek Trzmadłowski czy Jerzy Ziomek) oraz folklorysty (Karol D. Kadłubiec) i językoznawcy (Władysław Chłopiński)”.

⁵ Nieco wcześniej cytowany autor (Kucharski 2009: 12) pisał: „Podstawową własnością bodźców humorystycznych jest inkongruencja, niespójność między tym, czego oczekuje, a tym, co pojawia się w rzeczywistości. [...] Także Kant doszukiwał się »przyczyn śmiechu w nieoczekiwanym przekształceniu się napiętego oczekiwania w nicłość«”.

⁶ P.P. Grzybowski (2016: 37) przekonywał, że w efekcie szmoncesowego sposobu mówienia „uzyskuje się zabawny efekt, szczególnie przydatny w trakcie lektury żydowskich dowcipów na głos”.

⁷ Przykłady te pochodzą ze skeczu *Sęk*, który w kabarecie „Dudek” w 1967 r. przedstawili Edward Dziewoński i Wiesław Michnikowski. Dalsze egzemplifikacje – w artykule konsekwentnie zapisywane kursywą – zostały zaczerpnięte z następujących opracowań: Budzyński 2000; Gromacka 1991; Grzybowski 2016; Krasowska 2015; Raczek 1979.

- 2) pochylenia głosek *o>u*: *un* (=on), *uni* (=oni); również przesunięcie artykulacyjne samogłoski *y* oraz *a* ku tyłowi (*Napoleon buł*=był) czy *widłubione w kości słoniowej* (=wydłubane);
- 3) zwężenia *e>i*: *kupiec pirszy gildy* (=organizacja kupiecka w Rosji); albo (w dłuższej wypowiedzi): *mógł się ożenić z kobite młode, nawet takie, co ma jeszcze mliko pod nosem, a on sobie ożenił z takie stare, cio już nigdzie mlika nie ma*;
- 4) rozszerzenia *y/i>e*: *bardzo sempatyčný*; *numezmaty* (=numizmaty);
- 5) wahania w zakresie użycia samogłosek *i-y*: *wyrzucać-wirzucać*; *wykształcenie-wikształcenie*; *kapitał-kapytał*;
- 6) wymiana samogłosek *o>i* (zwężenie + przednie położenie masy języka): *gibeliny-gobeliny*;
- 7) redukcja samogłosek nagłosowych: *rystokracja* (=arystokracja); *mywalnie* (=umywalnie=umywalki);
- 8) nieregularne wymiany w obrębie spółgłosek przedniojęzykowych – *l>t* (z zębowych na dziąsłowe): *landshaft-landszaft*; *stylowy-styłowy*);
- 9) zamiana spółgłosek miękkich na twarde: *co sze od niego zostało?*; *wy-suszzone szano* (=siano)⁸;
- 10) zmiękczenia spółgłosek tyłojęzykowych: *Pysz odkrytkie* (=pisz odkrytkę) oraz przedniojęzykowo-dziąsłowych, np. *zielazo* (=żelazo) czy *ćlowiek* (=człowiek);
- 11) udźwięcznianie wewnątrzwyrazowe: *jezdem pechfogel* (niem. *Pechvogel*=pechowiec) *w każdym odnoszeniu*;
- 12) uproszczenia grup spółgłoskowych: *psiedali* (=sprzedali), *Dżęczoł mieszka w dżupli na dżewach*;
- 13) intencjonalne dodawanie głosek dla uzyskania efektu komicznego: *tureckie erotomany* (=otomany); *elekstyka*;
- 14) niewłaściwy sufiks: *towar antycznościowy* (=antyczny); tu także tworzenie neologizmów słowotwórczych, np. *spadnięte z kursu pieniądze*; *przechodzowany* (=przechodzony);
- 15) zmiana rodzaju gramatycznego rzeczownika: *styłowy biurek*; *tego przyjemności*; *dwa godne osoby*; *z mojej uszanowaniem*; *Byli jakie mrozy, jakie śniegi?*;

⁸ Oto jeden z wyrazistych przykładów zastosowania tej modyfikacji:

– *Jaka jest różnica między łóżko a zając?*

– *Łóżko sze szczeli z prześcieradłem, a zając sze szczeli ze szczelbą.*

– *A między deszcz a pies?*

– *Deszcz szczeka z rynnem, a pies szczeka z pyskiem* (za: R. Gromacka 1991: 95).

- 16) potknięcia w deklinacji rzeczownika i przymiotnika: *mam zaszczytu*; często mianownik zamiast poprawnego biernika, np. *Pan trzyma w mieszkaniu szczekający pies?*; *wykombinuje się kilkanaście parowe fajanse*;
- 17) niewłaściwe (co bardzo częste) formy fleksyjne zaimka: *ja widziałem takiego dzieło*; *on sobie ożenił*; *ja jego powiem*;
- 18) usterki w użyciu liczby: *jest wszystkie antyczności*;
- 19) skracanie czasownika: *Państwo nie wią?* (=nie wiedzą?);
- 20) błędne użycie przyimka: *przedstawicielki od branży damskiej*; *średnio-wieczne dziury od armaty* (=dziury armatnie);
- 21) finalna pozycja orzeczenia: *Ja potrzebuję wiedzieć, kto pan z łaski swojej jest?*;
- 22) użycie wypartej z polszczyzny konstrukcji składniowej *accusativis cum infinitivo*: *ja w te sale widzę siedzieć bardzo porządne towarzystwo*;
- 23) pytania (zdania) z elipsą orzeczenia: *Państwo może ciekawe katalogu od mego salonu?*;
- 24) tworzenie neologizmów leksykalnych i semantycznych: np. *hocker* (=wymyślona nazwa gry, nie: *poker*) czy *Moja najdroższa kataplazma* (*kataplazm*=rodzaj ciepłego, wilgotnego okładu stosowanego na zapalenie lub kolkę);
- 25) obecność rutenizmów (wyrazów i zdań): *pierwoklasna klientela*; *Szwiditiel Trajłowicz, pokażicie to, czto wi znajecie!*;
- 26) germanizmy leksykalne i składniowe: *Gemacht* (=zrobione); *Nie ma żadnego pies?*; *jechać z kolejką* (=jechać kolejką);
- 27) trawestacje francuskich wyrażzeń i fraz: *depozyty od moje atelier*; *pli katolyk que le Papieski* (=większy katolik jak Papieski, z fr. *plus catholique que le Pape*); *Ampira Macedońskiego* (=Cesarstwo Macedońskiego, z fr. *empire*);
- 28) czerpanie z języka jidysz: *sznores* (jid. *sznorer*=żebrak); *Aj waj!* (emocjonalny wykrzyknik żydowski); *Szojn git* (=już dobrze, w porządku); *a mensz zol man zajn, und glik zol man haben* (=powinno się być człowiekiem i powinno się mieć szczęście);
- 29) łączenie w jednym tekście leksemów i konstrukcji składniowych właściwych językowi polskiemu, rosyjskiemu, niemieckiemu oraz jidysz: *Macht a proszenie for di zasiedanje. A wstriechny isk!* (=A powództwo wzajemne!). *Soł zajn pa formie of a bumagie mit draj gerbowe markies!* (=Niech to będzie w formie papierowej z trzema znaczkami);
- 30) kontaminacje: *minotura* (=Minotaur + miniatura); *gałganef* (=gałgan + ganef, z jid. *złodziej*); *gentelmantel* (*gentelman* + *Mantel*=z niem. *plaszcz*);

- 31) zestawianie słownictwa z różnych dziedzin i porządków kulturowych: *mistyka finansów, dwa osoby netto*;
- 32) rozbijanie stałych związków frazeologicznych z zamiarem tworzenia żartu słownego: *niewidoma* (poprawnie: ślepa) *kiszka; kostjum* (właściwie: mundur) *ułański*;
- 33) żartobliwe przejęzyczenia wykorzystujące m.in. mechanizmy antycypacji, czyli przedwczesnego wymówienia głosek występujących później, czy perseweracji, tj. nonsensownego powtórzenia głoski lub sylaby (albo wydłużenia czasu ich artykulacji – zob. pkt nr 1): *porcynęła* (=porcelana), *samowar-wiwr* (=savoir-vivre); *otec cetra* (=et cetera), *ja się brydżę bżydzem* (=ja się brzydżę brydżem); *mistrze europejskie, jak – na ten przykład – holenderski malarz van Bych* (=van Dyck), *Migdał Anioł* (=Michał), *Grubens* (=P.P. Rubens), *hiszpański Wylaskus* (=D.R. Velázquez) i następujące swojskie arcydziełniki: *Mytyjejko* (=Matejko), *Myszeradzki* (=Siemiradzki), *Chałat* (=Fałat), *Malczyk Jackowski* (=Jacek Malczewski), *Wyszepiański, Tenmajer, Moniuszek, Garson* (=Gerson);
- 34) służące komizmowi pseudo-etymologizowanie oparte na dosłowności: *towaryszczy, to znaczy: towar-iszczy. I oni iskali ten towar antycznością-wy po wszystkie burżujskie domy, i co który więcej domów okradł, to sze nazywał „domokrad”*; albo: *krótkowidz = ten, który mówi krótkie wice*⁹;
- 35) zabawne asercje (*Moja żona miała okres na krzyżówki*) i dowcipne definiowanie: *Wszystko to, co było, a tera jego nie ma, tylko jeszcze trochę zostało, to się nazywa antyk*¹⁰.

Deformacje polegające na różnorodnych przekształceniach postaci brzmieniowej i gramatycznej wyrazów oraz częste usterki składniowe, a także liczne zapożyczenia i neologizmy odtwarzają – w zasadzie – „język Żyda zasymilowanego w pierwszym pokoleniu” (Uścińska 2008: 77). Bez większego ryzyka można stwierdzić, że wymienione zmiany (odstępstwa od normy) programowo udają nieporadność językową, choć niektóre z nich zapewne uobecniały się

⁹ Zamierzoną i udaną grę słów – tym razem na przykładzie rzeczownika pospolitego (ton) i własnego (Klugman) – ilustrują poniższe fragmenty szmoncesowego 1) dialogu: Sędzia: *Ale nie tym tonem*; Trajłowicz Jakub Jankiel: *Przepraszam pana sędziego, ale ja jestem niemuzykalny* (za: Krasowska 2015: 23); 2) monologu („telefonicznego”): *Klugman? Co za Klugman? Pan nawet nie wie, jak się pan nazywa! Idiotman pan jesteś, bo mądry człowiek się w obce interesy nie wtrąca!... No, no, zamknij pan lufcik!... Rozcepić się, bo daję słowo, że będę strzelał* (za: Krasowska 2015: 25).

¹⁰ Szmoncesowy humor widoczny jest także w emocjonalnym sposobie prowadzenia argumentacji: *Sze mówi trudno! De gustibus non est hemoroidum! Jak ja sze zmiarkowałem, że przyczyna od te szykany – to jest antysemityzm, to co ja robię? Wikrzycałem się! Mają Żyda wyrzucać za drzwi, to lepiej niech goja wirzują! No nie?; Z kim sobie poszczelisz, z tym sze wyśpisz* (za: Krasowska 2015: 22).

również w autentycznej (nie tylko kabaretowej) komunikacji zachodzącej między Polakami a ich żydowskimi sąsiadami. Omawiany przypadek wypadłoby postrzegać głównie jako przykład zabawy z polszczyzną i należałoby go wiązać z kreatywnością podmiotu świadomie wykorzystującego potencjał twórczy tkwiący w polskiej mowie. Język szmoncesowy był przede wszystkim (co potwierdzają badacze zagadnienia) narzędziem scenicznym, a „mówiący nim uzupełniał znaczenia słów mimiką, gestem, wyglądem, intonacją, czyli używał go nie tyle po swojemu, ile specyficznie” (Fox 2004: 194), tendencyjnie ewokując „żydowskość”, rozumianą jako ogólną właściwość określonej grupy etniczno-kulturowej. Mimo obserwowanej niekonsekwencji w stosowaniu wypunktowanych wyżej modyfikacji, język ten jest stosunkowo stabilny i zawsze łączony ze szmoncesem, z którego wyrósł, stając się jego najwyrazistszym znacznikiem gatunkowym¹¹. Jeśli opowiadkę, rozumianą jako ‘małą opowieść, opowiadane wydarzenie’ (Szymczak 1988, t. 2: 531), realizowano za pomocą tego właśnie języka, to jego pojawienie się w przestrzeni komunikacyjnej jednoznacznie zapowiadało przekaz humorystyczny, organicznie związany ze światem żydowskim.

2. Świat opowiadań humorystycznych

Szmonces był przede wszystkim rodzajem dowcipnej historyjki, przykładem charakterystycznego komizmu. Śmiech – poza sposobem interpretacji głosowej, mimicznej i gestycznej – generowały także przywoływane sytuacje, typowe bądź zaskakujące ludzkie zachowania wynikające nierzadko z wad prezentowanych postaci lub, po prostu, będące efektem słabostek bohaterów. Opowiadki żydowskie stanowiły zasadniczo wypowiedzi konstruowane ze starannie wyselekcjonowanych komponentów właściwych społeczności żyjącej na marginesie dominującego narodu. Zawsze jednak odsłaniały one wewnętrznie niejednorodny i unikalny obraz opisywanej diaspory¹² oraz pokazywały przenikanie się religijnego i obyczajowego porządku sztetla z przestrzenią „zewnętrzną”, często mieszczańską, bardziej świecką, zabarwioną zaledwie

¹¹ Na temat gatunków mowy istnieje bogata literatura, tu wymieniam tylko przykładowe pozycje: Wilkoń 2003; Witosz 1994; Wojtak 2004.

¹² O wewnętrznym zróżnicowaniu społeczności żydowskiej i relacji ich przedstawicieli z Polakami tak pisze W. Długoborski (2004: 25): „Z trzech żydowskich kręgów kulturowych, światopoglądowych i politycznych: ortodoksyjno-religijnego, neohebrajsko-syjonistycznego i jidyszowsko-diasporowego, tylko ten ostatni, zwłaszcza jego nurt socjalistyczny, szukał po stronie polskiej trwałych, niekoniumkturalnych partnerów politycznych i ideologicznych. [...] Większość była religijna i konserwatywna, i właściwie poza Galicją, gdzie jidysz jako język ojczysty deklarowało tylko 60% Żydów, nie łączyły jej żadne inne więzi ze społeczeństwem polskim, z wyjątkiem więzi ekonomicznych”.

elementami judaistycznej tradycji i wrażliwości. Szmonces, portretując świat żydowski, podejmował równoległe problemy uniwersalne, takie jak np.: miłość, praca, rodzina, snobizm, zazdrość. Tę rozległość tematyczną i towarzyszącą jej śmiech można sprowadzić do dwóch podstawowych zakresów i rodzajów, tj.: śmiechu z kogoś oraz śmiechu z czegoś¹³.

1. Śmiech „z kogoś” – bywał reakcją albo na przywary osobiste, albo stanowił dobrotliwy lub ironiczny komentarz dotyczący zachowań innych osób, które pojawiały się w opowiadanej historii. Galerię szmoncesowych postaci zapełniają ludzie młodzi i starzy, pobożni i grzeszni, mędracy i głupcy, bogacze i żebracy, przedstawiciele różnych nacji (*Żydzi, Polacy, Niemcy, Ukraińcy, Cyganie*) oraz religii (*chasydzi, żydzi, goje*). Poza wiekiem, narodowością, wyznaniem, posiadaną wiedzą/inteligencją czy zasobami materialnymi pozwalającymi różnicować prezentowane typy, ich odmienność zaznaczał też status rodzinny (stąd obecność *dzieci, małżonków, partnerów życiowych, rodziców, żon*) oraz społeczny (*znajomi, sąsiedzi, przyjaciele*). Bohaterowie stawali się nosicielami określonych cech, nierzadko biegunowo spolaryzowanych, np. spryt – naiwność; niezaradność – przedsiębiorczość; ignorancja – ambicje intelektualne.

Językiem szmoncesowym kreślono także wykonawców wielu zawodów i funkcji religijnych oraz świeckich. Do pierwszej grupy należał m.in.: *rabin/rebe* (uczony żydowski, autorytet religijny), *cadyk* (=człowiek sprawiedliwy, cudotwórca), *szames* (=posługacz w synagodze), *magit* (=mówca, kaznodzieja), *chazan* (=kantorek w synagodze). Łatwo rozpoznawalne profesje i role wykonywali: *adwokaci, aptekarze, buchalterzy, fryzjerzy, krawcy, kupcy, lekarze, nauczyciele, pisarze, szewcy, zegarmistrzowie*, ale i *kupujący czy sprzedający*, jak też nazywani po żydowsku: *bałaguła* (=woźnica), *gabbaj* (urzędnik kahału, odpowiedzialny za dobroczynność), *mełamed* (=nauczyciel w chederze) albo *szadchen* (=pośrednik małżeński, swat). Humorystyczne opowieści nie stroniły od postaci biblijnych (*Salomon, Samson*) i symbolicznych (*jidysze mame*), a ponadto uwzględniały autentyczne bądź fikcyjne wydarzenia z życia sławnych Żydów (*Zygmunta Freuda, pisarza Szolema Alejchema, aktora wiedeńskiego Adolfa Sonnenthala, malarzy: Maxa Libermanna i Lessera Uriego, prezydenta Izraela Chaima Weizmanna czy Alberta Einsteina*). Prezentowały również indywidualia, do których należeli: żartowniś *Herszel z Ostropola*

¹³ Podział taki zaproponował Grzybowski (2016: 19–20). O rzeczywistości żydowskiej szerzej pisali m.in.: Fuks 2000; Hertz 1961; Heshel 1996; Kameraz-Kos 2000; Landmann 1999; Stiller 2000; Woźniczka 2004; Żbikowski 1997. Przedstawiane dalej składniki świata żydowskiego zostały wynotowane tylko z jednego zbioru opowiadań humorystycznych, tj.: Gromacka 1991.

oraz znany ze słabości do kobiet prześmiewca *Froim/Efracim Grajdygier* czy litewski żebrak i wagabunda *Motke z Wilna*, a także „mędrcy chełmscy”¹⁴.

2. Śmiech „z czegoś” – z powodzeniem można odnieść do wszystkich dziedzin życia żydowskiego, które łączyły albo dzieliły opowiadających dowcipne historyjki i ich bohaterów. Wypadkowa cech przywoływanych postaci pozwalała na odtworzenie stereotypowego wizerunku ówczesnego człowieka wyznania mojżeszowego (por.: Taborski 2004 oraz Jakubiak 2000), który przebywał na terenie wielu państw, takich jak: *Polska, USA* (część: *Ameryka*), *Francja, Hiszpania, Izrael, Maroko, Niemcy, Rosja*, a w trakcie swoich podróży odwiedzał *Lazurowe Wybrzeże i Teksas*, choć częściej miejscem jego (stałego) pobytu były: *Podole i Wołyń*. Zamieszkiwał przede wszystkim „małe miasteczko”, ale robił też interesy w *Berlinie, Hamburgu, Kownie, Odessie, Paryżu, Poznaniu, Tel Awiwie, Warszawie, Wiedniu i Wilnie*, stąd odniesienia do niektórych dzielnic wymienionych miast (*Nalewki, Montparnasse*). Świat żydowski utrwalony przez szmoncesowy język wypełniają instytucje i miejsca użyteczności publicznej: *cheder* (=elementarna szkoła talmudyczna), *jesziwa* (=wyższa szkoła talmudyczna), *mykwa* (=łaźnia), *kantor, karczma, sąd, sklep, synagoga* (w tym: *Wielka Synagoga w Nowym Yorku*), *szkoła, targ, wojsko*, a także różnego rodzaju przedmioty religijne: *chupa* (=baldachim ślubny), *menora, modlitewnik, Tora* oraz świeckie: *binokle, portfel*. Jednoznacznie etniczny wymiar mają nazwy obyczajów i świąt: *bar micwa, Pesach* (=święto wiosenne), *szabas*, chociaż żydowski świat wypełniają również (wcześniej już sygnalizowane) problemy natury ogólniejszej: *chciana/niehciana ciąża, choroba, interes*/(część) *geszeft, kredyt, małżeństwo, oszustwo, podróż, skarga na nieuczciwość partnera handlowego, przy czym agresja, antysemityzm, asymilacja i sukces* (zwłaszcza finansowy) są w życiu portretowanej zbiorowości szczególnie ważne (zob. Telushkin 2010: 15). W humorystycznych opowiadankach usłyszeć można echa wydarzeń historycznych (*pogromy w Rosji, Noc Kryształowa, I wojna światowa, wojna rosyjsko-japońska*) oraz sporadycznie pojawiające się wzmianki o *Chruszczowie, Malenkowie czy Stalinie*. Całości dającej się rekonstruować żydowskiej przestrzeni dopełniały

¹⁴ P.P. Grzybowski (2016: 22 i 27) objaśniał: „...autorzy posługujący się jidysz nadawali bohaterom swoich utworów komiczne imiona i nazwiska adekwatne do treści historyjki lub okoliczności jej powstania. Zwykle były one przewrotne lub ironiczne: na przykład klasyczny głupek występuje w dowcipie jako Aron Kligerman, czyli Mądry Człowiek. [...] Nie tylko na ziemiach polskich, ale w całej diasporze żydowskiej, niezwykle popularni byli i są rozmaici bohaterowie z dowcipów o Chelemer chuchem, czyli chełmskich mędrkach (określenie to jest na wskroś ironiczne!), będących odpowiednikami – a w wielu przypadkach pierwowzorami, współczesnych dowcipów o mieszkańcach Wąchocka”; zob. też: Lew 1898.

pojęcia, w rodzaju: *bieda, bogactwo, chętność, handel, kłopot, konkubinat*¹⁵, *koszerność, micwa* (=przykazanie, nakaz boży), *pieniądz, syjonizm, śmiech, wstyd* i wiele, wiele innych.

3. Dodatkowe zadania żargonu żydowskiego

Język szmoncesowy był w dużej mierze tworem sztucznym, choć niewątpliwie wzorowanym na rzeczywistym sposobie mówienia Żydów sukcesywnie wchłanianych przez żywiol polski. Sądzić należy, że pewne cechy autentycznych wykonań zostały świadomie wyolbrzymione, ale to właśnie owa karykaturalność powodowała, że jawił się on jako kod bardzo charakterystyczny. Jego zaistnienie w komunikacji zapowiadało gatunek (zwykle kojarzony ze sceną), którego treść stanowiła humorystyczna opowiadka o świecie żydowskim.

Z bez trudu (automatycznie?) rozpoznawaną podstawową rolą znacznika gatunkowego współwystępują też inne zadania, jakie mógł pełnić stosowany w opisywanym rodzaju tekstów specyfikowany tu język. Oto kilka z nich, wyrażanych rzeczownikami odsłownymi:

1) identyfikowanie – co oznaczałoby, że kod ten stosują niemal wyłącznie przedstawiciele narodu, wprawdzie wewnątrz (co oczywiste) dzielącego się na pewne ludzkie typy, złożonego z wykonawców różnych zawodów, posiadających niejednakowy status społeczny, nosiciele określonych walorów i wad, ale jednocześnie dysponujących integrującym ich mocnym spoiwem, którym był sposób komunikowania się w jidysz oraz – w kontakcie z niejudajstycznym otoczeniem – charakterystyczna odmiana polszczyzny. Pielęgnowaną odrębność wzmacniały miejsca, w których żyli członkowie żydowskiej diaspory, przedmioty, których używali, a także zbiór kształtujących ich egzystencję wydarzeń i pojęć. Ponad trzydzieści modyfikacji językowych (fonetycznych, gramatycznych, leksykalnych) powodowało, że ten subkod nie tylko odbiegał od normy skodyfikowanej (zob. np. Szober 1937), ale znacznie się różnił nawet od polszczyzny codziennej, służąc wzmacnianiu tożsamości jego użytkowników;

2) bawienie/rozbawianie (nośnik humoru) – weselość wzbudzały deformacje systemowe, zasadzające się na zamierzonych przejęzyczeniach,

¹⁵ Warto w tym miejscu przywołać dowcipny przykład użycia tego pojęcia/zjawiska: *Rabin wzywa do siebie Jankiela:*

– *Jankielu, doniesiono mi, że żyjesz w konkubinie.*
 – *W konkubinie? A co to znaczy? – dziwi się Jankiel.*
 – *To znaczy, że żyjesz z zupełnie obcą kobietą jak z własną żoną.*
 – *Nieprawda rabi, o wiele, wiele lepiej (za: Gromacka 1991: 72).*

nieoczekiwanych, ale zazwyczaj logicznych zestawieniach słów oraz śmieszających odbiorców (głównie Polaków) formach wyrazowych. Jednocześnie rozrywki dostarczały przedstawiane historie pełne wyrazistych i skłaniających do uciesznych reakcji figur Rappaportów czy Lopków, jak również opowieści obfitujące w przykłady komizmu sytuacyjnego. „Ów typ humoru – z jednej strony ocierający się o absurd, a z drugiej mocno powiązany z życiem, ze sprawami przejętymi z ulicy, z normalnych kontaktów, był w stanie ująć każdego widza” (Fox 2004: 197)¹⁶. Warto też dodać, że język ten z czasem zaczął funkcjonować bez kostiumu, stając się podstawowym źródłem śmiechu i samodzielnym narzędziem jego wywoływania;

3) edukowanie (wychowanie) – historie opowiadane językiem szmoncesowym nie tylko rozśmieszały, ale i ośmieszały. Zwykle „zawierają one odrobinę zbiorowej mądrości, doświadczeń i sposobów myślenia. Promują poczucie »grupowości«, solidarności [...] społecznej w obliczu ludzi »z zewnątrz«” (Wierzbicka 1999: 263; por. Brzozowska 2000: 14–15). Pełne autoironii nie oszczędzają niczego i nikogo. Dotykają zarówno spraw ważnych, jak i błahych, ujawniając przy tym specyfikę żydowskiej perspektywy oraz wrażliwości. „Jest w tym humorze wiele sarkazmu i głębokiego smutku, wyrosłego z wielowiekowej beznadziejności i trwających prześladowań. Nawet sukces, taki czy inny, był w jakimś sensie chwilowy, nietrwały, wiszący między bolesnym wczoraj i niepokojącym jutrem”¹⁷. Żydowski dialekt służył nie tylko zabawie, ale skłaniał też do przemyśleń, przestrzegał i uczył (por. Wasylkowski 1991);

4) popularyzowanie – z powodu charakterystycznego humoru stanowiącego bezpieczny środek ujawniania informacji o sobie oraz skuteczny instrument kształtowania nastawień innych ludzi wielu badaczy podkreślało upowszechnianie się opisywanego subkodu. „Mieszkańcy Warszawy przyswajali sobie nawet akcent i odpowiednią intonację, gdyż uchodziło to za dowcipne i modne” (Fox 2004: 195). Jednocześnie (mniej lub bardziej świadomie) z jego pomocą przekazywano wiedzę na temat życia Żydów, ich kłopotów, uprzedzeń czy

¹⁶ Przywołana autorka (Fox 2004: 188) tak oto pisała o Lopku: „[jest to] trafna karykatura średniego kupca, Żyda, synteza całego żydowskiego mieszczańsko-kupieckiego środowiska, wiecznie stroskanego, zakłopotanego człowieka, który dzieli się z publicznością swymi codziennymi problemami żoną Malcią, synem Hipkiem, córką Mincią i całym światem. Choć w innym, ale także stałym, niezmiennym kostiumie i za pomocą odmiennych, choć także ograniczonych środków wyrazu (bez partnerów i rekwizytów, przede wszystkim w piosence – miniaturze teatryku epickiego) stwarza kolejną, tak już odległą od oryginału wersję maski, a może raczej antymaski”.

¹⁷ „Żydowski humor – pisał M. M. Chęciński (1998: 7) – uderzał w rabinów, kupców, mądrali, marzycieli, bogaczy, biedaków, fajtlapy, zdradzanych mężów, i zdradliwe żony, bogobojnych, grzeszników, przechrzty i nawet w samego ich wszechpotężnego Boga i jego instytucje; piekło i raj”.

łęków (zob.: Heshel 1996; Krasowska 2015: 11; Jurandot 1965). W pewnym też zakresie szmoncesy pod maską żartu popularyzowały tematy polityczne, ekonomiczne, historyczne, kulturalne¹⁸, nierzadko stanowiąc słyszalny (i powtarzany) głos w dyskusji na temat polsko-żydowskiego współistnienia.

Zauważmy na zakończenie, że „lata trzydzieste zaciążyły negatywnie na obrazie stosunków między Polakami i Żydami, między ludnością (nie politykami) polską i żydowską. Kryzys zaostrzył konkurencję na rynku zarówno towarów, jak i pracy. Radykalizujący się antysemityzm – stwierdza historyk W. Długoborski (2004: 26) – po trosze według wzorów niemieckich, zaostrzył stosunki między obu społeczeństwami. Niewiele zmieniła tu patriotyczna euforia z wiosny 1939 roku. Jeszcze w maju plany emigracji Żydów stanowiły rutynowy przedmiot szkolenia urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych¹⁹. W tym czasie (co również wypada przypomnieć) szmonces stał się narzędziem antysemickich wystąpień, przybierając formę złośliwych, niewybrednych żartów opartych na rubaszości i naśmiewaniu się oraz na otwartej niechęci. Postawy te najsilniej manifestowały się w przedrzeźnianym „żydłaczeniu”. „Wyśmiewano [chętnie] błędy gramatyczne, przesadnie akcentowano specyficzną wymowę i intonację. Wzbudzało to niezadowolenie i protesty ortodoksyjnych Żydów, którzy od początku sceptycznie patrzyli na szmonces jako przejaw usankcjonowanej powszechnie dyskryminacji” (Uścińska 2008: 77; zob. też: Krzemiński 1996). Wiele z tego nastawienia utrwaliło się i ujawniało w kolejnych dziesiątkach lat.

Literatura

- Borzymińska Z., Żebrowski R. (oprac.) (2003): *Polski słownik judaistyczny*. T. 2. Warszawa.
- Brzezina M. (1986): *Polszczyzna Żydów*. Warszawa.
- Brzozowska D. (2000): *O dowcipach polskich i angielskich. Aspekty językowo-kulturowe*. Opole.
- Budzyński W. (2000): *Rozmówki panów Aprikosenkranca i Untenbauma. Dialogi i skecze z Wesołej Lwowskiej Fali*. Warszawa.
- Buttler D. (2001): *Polski dowcip językowy*. Warszawa.
- Bystron J.S. (1968): *Komizm*. Warszawa.

¹⁸ „Żydowskie anegdoty, na przykład o melamedach, w wielu przypadkach stały się pierwowzorami polskich przypowieści ludowych, a następnie dowcipów o Jasiu w szkole, które dzięki upowszechnieniu w czasopiśmie satyrycznych przeniknęły do sfery publicznej. Te same treści można odnaleźć w antologiach dowcipu żydowskiego i polskiego” – za: Grzybowski 2016: 43.

¹⁹ Naoczny świadek Holocaustu, C. Perechodnik (2018: 149), na podstawie osobistych doświadczeń i po lekturze artykułu zamieszonego w „Biuletynie Informacyjnym” tak oto w 1942 r. komentuje stosunek Polaków – żołnierzy Armii Krajowej – do Żydów: „Jak widzimy, Polskie Siły Zbrojne nadal stały na stanowisku, że Żydzi w Polsce tworzyli przed wojną element pasożytniczy, a nie element twórczy, współobywatelski, i specjalnie się nie litowały nad ich zgubą ani czynnie nie wystąpiły w ich obronie”.

- Cała A., Węgrzynek H., Zalewska G. (red.) (2000): *Historia Żydów polskich. Słownik*. Warszawa.
- Chęciński M.M. (1998): *Humor żydowski*. Toruń.
- Długoborski W. (2004): *Żydzi i Polacy w przededniu zagłady: współżycie, konflikty, konfrontacje*. [W:] *Żydzi w lustrze dramatu, teatru i krytyki teatralnej*. Red. E. Udalska. Współpr. A. Tytkowska. Katowice.
- Dziemidok B. (1967): *O komizmie*. Warszawa.
- Fox D. (2004): *Teatralny rodowód Lopka. Na marginesie szmoncesu*. [W:] *Żydzi w lustrze dramatu, teatru i krytyki teatralnej*. Red. E. Udalska. Współpr. A. Tytkowska. Katowice.
- Fuks M. (2000): *Żydzi w Polsce. Dawniej i dziś*. Poznań.
- Geier M. (2007): *Z czego śmieją się mądrzy ludzie? Mała filozofia humoru*. Przekł. J. Czudec. Kraków.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J. (red.) (1988): *Słownik terminów literackich*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Gromacka R. (wybór i oprac.) (1991): *Gdybym był RotszylDEM... Humor żydowski*. Warszawa.
- Grzybowski P.P. (2016): *Morycek w szkole. Żydowskie dowcipy o edukacji w dialogu kulturowym*. Bydgoszcz.
- Hertz A. (1961): *Żydzi w kulturze polskiej*. Paryż.
- Heshel A.J. (1996): *Pańska jest ziemia. Wewnętrzny świat Żyda w Europie Wschodniej*. Warszawa.
- Jakubiak E. (2000): *Stereotyp Żyda w dowcipach z przełomu XIX i XX wieku*. „Etnolingwistyka” nr 15, s. 129–137.
- Kameraz-Kos N. (2000): *Święta i obyczaje żydowskie*. Warszawa.
- Krasowska A. (2015): *Wstęp*. [W:] *Szmonces. Przedwojenny żydowski humor kabaretowy. Wybór tekstów*. Oprac. eadem. Warszawa, s. 712.
- Krzemiński I. (red.) (1996): *Czy Polacy są antysemitami?* Warszawa.
- Kucharski A. (2009): *Struktura i treść jako wyznaczniki komizmu tekstów humorystycznych*. Lublin.
- Landmann S. (1999): *Śmiech po żydowsku, czyli wczorajszy i dzisiejszy świat w dowcipach i dykteryjkach żydowskich*. Tłum. R. Stiller. Gdynia.
- Lew H. (1898): *Żydowski humor (ludowy). Żydowscy dowcipnicy ludowi*. Warszawa.
- Matuszewicz Cz. (1976): *Humor, dowcip, wychowanie*. Warszawa.
- Mazur J., Rumińska M. (red.) (2007): *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*. Lublin.
- Perechodnik C. (2018): *Spowiedź*. Warszawa.
- Raczek F. (1979): *Żyd – wieczny tułacz*. Londyn.
- Raszewski Z. (1996): *Wstęp do teorii kawału*. [W:] idem: *Raptularz 1965–1967*. Kraków, s. 27–51.
- Stiller R. (2000): *Wielki śmiech po żydowsku, czyli wczorajszy i dzisiejszy świat w tysiącach dowcipów i dykteryjek żydowskich*. Warszawa.
- Suls J.M. (1983): *Cognitive processes in humor appreciation*. [W:] *Handbook of humor research*. Red. P. E. McGhee, J.H. Golgstein. T. 1. New York.
- Szober S. (1937): *Słownik ortoepiczny – Jak mówić i pisać po polsku*. Warszawa.
- Szymczak M. (red.) (1988): *Słownik języka polskiego*. T. 2. Warszawa.
- Taborski R. (2004): *Stereotypy Żydów w dramacie polskim drugiej połowy XIX wieku*. [W:] *Żydzi w lustrze dramatu, teatru i krytyki teatralnej*. Red. E. Udalska. Współpr. A. Tytkowska. Katowice.
- Telushkin J. (2010): *Humor żydowski. Co najlepsze dowcipy i facecje żydowskie mówią o Żydach?* Tłum. E. Westwalewicz-Mogilska. Warszawa.
- Tomczuk-Wasilewska J. (2009): *Psychologia humoru*. Lublin.
- Uścińska A. (2008): *Szmonces – polska specjalność*. „Teatr” nr 12, s. 75–77.

- Wasilewski J., Nita A. (red.) (2009): *Stół z powylamywanymi nogami, czyli Bralczyk, humor, polszczyzna*. Warszawa.
- Wasylkowski J. (oprac.) (1991): *Obyś żył w ciekawych czasach. Anegdoty, dowcipy, parodie, monologi i dialogi żydowskie ze Lwowa i kresów południowo-wschodnich*. Warszawa.
- Wierzbicka A. (1999): *Język – umysł – kultura*. Wybór prac pod red. J. Bartmińskiego. Warszawa.
- Wilkoń A. (2003): *Gatunki mówione*. [W:] *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*. Red. M. Kita. Współred. J. Grzenia. Katowice, s. 46–58.
- Witosz B. (1994): *Lingwistyka a problem gatunków mowy*. „Socjolingwistyka” nr 14, s. 77–83.
- Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Woźniczka Z. (2004): *W nowej rzeczywistości (Żydzi w Polsce w latach 1945–1950)*. [W:] *Żydzi w lustrze dramatu, teatru i krytyki teatralnej*. Red. E. Udalska. Współpr. A. Tytkowska. Katowice.
- Żbikowski A. (1997): *Żydzi*. Wrocław.
- Żeleński-Boy T. (1963): *Pisma*. T. 21: *Flirt z Melpomeną. Wieczór piąty i szósty*. Oprac. J. Kott. Warszawa.

Streszczenie

W artykule przedstawiono rozumienie następujących pojęć: ‘szmonces’, ‘humor’, ‘komizm’, ‘opowiadka’. Ponadto, sporządzono rejestr ponad 30 cech językowych, które najwyraźniej odróżniają polszczyznę ogólną od mowy Żydów zamieszkujących w Polsce w okresie międzywojennym i zasymilowanych w pierwszym pokoleniu. Jednocześnie przybliżono świat diaspory żydowskiej, opisywanej często za pomocą sygnalizowanego wyżej subkodu (znacznika). Pokazano zatem: a) ludzi – ich wady, zalety, profesje, a także b) przedmioty używane w przestrzeni (zazwyczaj) sztetla oraz zbiór wydarzeń i pojęć kształtujących egzystencję osób wyznania mojżeszowego. Szkic kończy wyliczenie dodatkowych zadań, jakie pełnił język szmoncesowy. Wśród tych ostatnich wymieniono: identyfikowanie, bawienie/rozbawianie (nośnik humoru), edukowanie oraz popularyzowanie.